

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 5 września 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 8, Otwarta od g. 9 do 4, Telefon: Redakcji — 17-88, Administracji — 233.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranięc 7 zł, Konto czekowe PKO. Nr. 80259, W sprzedaży detali, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie włącza zastrzeżeń do co zamieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej gr. 48, za tekstem 15 gr. Komunikaty, ogłoszenia, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagranięc 50 proc. drożej, Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptycki — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedności”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwńskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONI — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — ul. Kategoriał hol. „Ruch”.

To są iluzje, panie profesorze Manifestacja cesarskich Niemiec Najstabsza z mniejszości

Prof. Stroński we wczorajszej prasie endeckiej cytując dwa artykuły z gazet francuskich „Quotidien” i „L'Er Nouvelle”. Są to gazety pacyfistyczne, lewicowe, o małym nakładzie, lecz reprezentujące kierunki polityczne o dużych wpływach. Obydwa te artykuły wymyślają systemowi „Locarno”, co się zwowie, utrzymują, że Niemcy zdradzili Locarno itd. Pan Stroński bazuje na tem swoją tezę, że Francja polityki Locarno stosować nie będzie, że najbardziej zaslepionym łuską z oczu spadła itd.

Są to tezy nader niebezpieczne. Nawzałbym je „samosypianiem piaskiem w oczy”. Prof. Stroński jest niewątpliwie najinteligentniejszym pisarzem z tego wielkiego obozu jednomyślności polskiej w dziedzinie naszej polityki zagranicznej. Tem gorzej, jeśli nawet on tak źle, tak prymitywnie te rzeczy rozumie.

Proszę mi wybaczyć przykre, drażliwe, a przecież tak upokarzające prawdziwe porównanie. Tak emigracja roska na koniec bolszewików. Ktoś coś przeczyta i już biegnie do rodziny, wymachując gazetą: — Rosja ma dość bolszewików!, albo: Anglja gotuje interwencję! Wystarczyło, aby Briand nagadał Stressemannowi przykrości, aby w prasie polskiej był jubel. Dosyć, że jakiś dziennikarz nawymyśla Niemcom, aby prof Stroński zapomniał, że deklarował kiedyś, iż życzy sobie porozumienia francusko-niemieckiego i aby tłumaczył, że to jest triumf.

Ustalmy, o co chodzi, i ustalmy, jakie sens polityczny ma wyraz, Locarno.

Stressemann używał argumentu, że tyko ustępstwa, czynione Niemcom, mogą utrzymać republikę i pacyfizm w jego kraju. Było to oczywiście grą, bo sam Stressemann nigdy nie był ani republikaninem, ani pacyfistą, a tylko patriotą. Ale ustępstwa, które były ucyżnione Niemcom, nie były skutkiem oszabiania się na argumentach stressemannowskich, lecz skutkiem naturalnego procesu dziejowego, który stanowi o tem, że Europa nie chce wojny wewnętrzno-europejskiej. Argumenty Stressemanna o republice itd. tylko pomogły zaistnieniu Locarno, ale nie przesadziły o jego powstaniu. Były one jakby narzędziem ułatwiającem poród, ale nie ojcem samego noworodka.

Teraz, kiedy się okazało, że z republiką, pacyfizmem etc. — wszystko jest blufem — jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że ta część prasy francuskiej, która głównie cieszyła się z radykalizacji Niemiec, teraz wyczuwa największy wstręt pod adresem w. Papena i Hitlera i woła: „niema Locarno”. Czy jednak ten język politycznej afektacji da się przenieść w dziedzinę politycznego realizmu? — Oczywiście, że nie. Francja nie zmieni polityki dotychczasowej, na powrót do polityki Ruhr, t. j. na wymuszanie siłą na Niemcach, by się ściśle stosowały do Traktatu Wersalskiego. To są iluzje, panie profesorze, a swoimi artykułami powiększasz pan te iluzje w narodzie, który i tak podatny jest do rządzenia się fantazjami i romantyzmem. O wojnie z Niemcami myślała we Francji tylko minimalne grupy ludzi i polegała na ich zdaniu stanowiącyby przestępstwo wobec bezpieczeństwa własnej ojczyzny.

Muszę powrócić do tego, co pisałem wczoraj w artykule „Mądry Polak po szkodzi”. Nie możemy ściągać na siebie wszystkich rewanżowych uczuć narodu niemieckiego, nie powinniśmy ułatwiać Niemcom prowadzenia tak dla nas niebezpiecznej polityki Stressemanna, która polegała na pokoju wobec Francji, na rewanżu wobec nas. We Francji gazety zamieszczają artykuły, że zbrojenia niemieckie dokonywane są tylko przeciwko bolszewikom itd. Tymczasem my wytwarzamy podniecenie. Konferencja naszego ministra z ambasadorem Francji, ambasador polski w Paryżu odwiedza ministra francuskiego. Poco to wszystko? — Czy nie wystarczyłoby deklaracja, że

rząd polski zajmie stanowisko po uzgodnieniu poglądów z innymi sygnatarzami Traktatu Wersalskiego? Dlaczego inicjatywę powstrzymywania zbrojeń niemieckich mamy podejmować właśnie my? Czy Francja nie jest przez te zbrojenia tak samo zagrożona?

Przykład tak niedawny z v. Pappen: Cóżśmy z nim wybrali! Prasa polska wołała, że Niemcy prowokują świat. Wpadaliśmy w tragi-komiczne ekstazy oburzenia z powodu tego, że v. Papan był w czasie wojny oficerem wywiadu. Ja jeden przywoływałem do równowagi i spokoju. Potem okazało się, że nominacja v. Pappena nietylko nikogo nie myślała prowokować, lecz nawet! że to był jeden z nielicznych Niemców, który powiedział, że nie wstawaia do swego programu odebranie nam Pomorza.

Dziwnymi zaiste drogami chodzą dyplomacja i propaganda polska! Każde państwo chce uchodzić w oczach sąsiadów za możliwie silne i możliwe ma zagrożone niebezpieczeństwami. Takie są od wieków zwyczaje w dyplomacji całego świata. Tylko my skarżymy się wszystkim, że tonimy. Wysyłamy S.O.S.-y do całego świata, a potem dziwnie się jeszcze, że nikt nam pożyczki nie daje. Ale, na miłość Boską, jeśli ktoś twierdzi, że siedzi na beczce prochu i wysyła S.O.S., to czyż to jest chwila odpowiednia, aby u takiego kogoś lokować swoje walory?

Prof. Stroński lubi powoływać się na generałów francuskich. Nawet niedawno był łaskaw przeciwstawić moim wywodom o oficerskim honorze zdanie pewnego generała francuskiego. Po zdaniu generała francuskiego dla prof. Strońskiego przychodzi schluss, amen. Teraz nastąpi moja kolej opowiedzieć anegdotę o generale francuskim.

Oto podczas wielkiej wojny wpadł do Chantilly ordynans od gen. Focha, wówczas jeszcze podkomendnego gen. Joffre. Ordynans musiał czekać aż Joffre po obiedzie się wyści. Potem wreszcie łapie Wodza Naczelnego i daje mu zwój papieru. Joffre chowa to do kieszeni.

— Mon general, — mówi kapitan Pironneau, — gen. Foch powiedział mi, że to bardzo śpieszne!

Joffre obrócił się do niego: — „Młody człowieku, niech pan się nauczy, że niema nie śpiesznego”.

Ten, kto tę anegdotę mi opowiadał, był zachwycony postępowaniem gen. Joffre. Przyznam się, że mnie ono mniej bierze. Ale z chęcią zawołałbym pod adresem dziennikarzy, polityków i dyplomatów polskich:

— Du calme, Messieurs, du calme! Caf.

Wszystkie państwa zainteresowane Rozpatrzą notę niemiecką

PARYŻ PAT. — O przebiegu obrad nad notą rozbrojeniową Rzeszy na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem pod przewodnictwem prezidenta republiki Lebruna, donoszą dodatko-

Premier Herriot przedstawił w dłuższym referacie położenie pod względem politycznym, prawnym i technicznym, wytworzone przez tę notę. Premier francuski stanął na stanowisku, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności, za prowadzenie bilateralnych rokowań z Niemcami, proponowanych przez Berlin. Pominąwszy już względy natury politycznej i istniejące traktaty wykluczające tego rodzaju postępowanie.

Rzesza niemiecka dąży do rewizji art. 164 traktatu wersalskiego, w którym jest powiedziane, że Niemcy zobowiązują się ograniczyć swoje zbrojenia w myśl postanowień II-go aneksu i klauzuli militarnej traktatu wersalskiego, według których wszelkie zmiany mogą być przeprowadzone tylko przez Radę Ligi Narodów, do decyzji której Niemcy zobowiązują się ściśle stosować.

NA WIELKIM ZŁOCI E STAHLHELMU

BERLIN PAT. — W niedzielę złoty Stahlhelm osiągnął punkt kulminacyjny. Na lotnisku w Tempelhofie, na rozległym polu, uszeregowaly się formacje Stahlhelmu w mundurach i ekwipunku polowym. Według komunikatu komendy Stahlhelmu w marszu brało udział 195 tysięcy uczestników oraz poczty sztandaru z 6 tysiącami sztandarów.

Obok trybuny honorowej zajęły miejsca delegacja z Gdańska, Zagłębia Saary i Tyrolu.

O godz. 10 przed południem szeregi Stahlhelmu zostały uformowane. Komenda Stahlhelmu, eskortowana przez kompanje honorową, złożyła przedtem jeszcze u stóp pomnika Fryderyka Wielkiego i pomnika, wzniesionego na pamiątkę zwycięstwa pod Sedanem — wieńiec.

Na trybunie zajęły miejsca prawie wszyscy członkowie rządu Rzeszy oraz przedstawiciele rządów krajowych. Kanclerz Papan, który przybył później, witany był owacyjnie oklaskami i okrzykiem „Front heil”. Obok przedstawicieli rządu zajęły miejsca inni goście, wśród nich były kronprinz z żoną i inni człon

STAHLHELM I HITLEROWCY

BERLIN PAT. — Między prozodowo nastrojonym Stahlhelmem a opozycją narodowo-socjalistyczną istnieją napięte stosunki. W związku z wiadomością o rzekomym ustąpieniu drugiego przywódcy Stahlhelmu Diesterberga, organ hitlerowski „Angriff” utrzymuje, że

powodem ustąpienia ma być rzekomo jego pochodzenie żydowskie. W odpowiedzi na to Stahlhelm oświadcza, że nie zamierza konkurować z „Angrifem”, na tem polu, jakkolwiek posiada dość materiału, odnoszącego się do przeszłości wielu przywódców hitlerowskich.

Nastąpiło ślubowanie szeregów według odczytanej rotty, poczem uczczono pamięć poległych w wojnie światowej, w walkach górnośląskich i nadreńskich, Poświęcono nowe sztandary.

W końcu odbyła się defilada, która trwała pięć godzin. Poszczególne oddziały przyciągały za muzykami.

Walki w Mandżurji

PARYŻ PAT. — Znaczniejsze oddziały nieregularnego wojska chińskiego zaatakowały wczoraj miejscowość Duchua

zostały jednak odparte przez wojska mandżursko-japońskie, pozostawiając na polu walki około 100 poległych.

Częściowa likwidacja strajku w Gdyni

GDYNIA PAT. — W dniu 3 września w godzinach wieczornych odbyła się pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Kirtklesa konferencja, mająca na celu zlikwidowanie strajku robotników portowych.

Wynikami konferencji osiągnięto pomiędzy pracodawcami a robotnikami portowymi następujące porozumienie:

Place zarobkowe oraz świadczenia społeczne zostaną zatratowane między pracodawcami a robotnikami umową zbiorową, która ma być opracowana do dnia 1 października 1932 roku. Sprawy sporne, oddane zostaną pod arbitraż ministerstwa opieki społecznej. Do czasu ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej zarząd związku ekspedytorów dopłaca do obecnych stawek robotników portowych 5 - procentowy dodatek. Obsługa żurawi portowych oraz pracownicy Urzędu Morskiego otrzymują od 1 września rb. 10 - procentowy dodatek do plac dotychczasowych. Sprawa godzin

nadliczbowych pracowników Urzędu Morskiego zostanie poddana rewizji. — Sprawy żeglarskie będą opracowane na konferencji pracodawców i pracowników, jaka odbędzie się po 5 - tym września pod przewodnictwem inspektora pracy do spraw marynary.

Związki zawodowe, podpisujące porozumienie, postanowiły wezwać swych członków do zaprzestania strajku i przyśpieszenia do pracy. Związek zawodowy transportowców do porozumienia nie przystąpił.

GDYNIA PAT. — Na zgromadzeniu, zwołanym pod gołym niebem przez Związek Zawodowy Transportowców przy udziale 300 uczestników zaopiniowano postanowienie zawieszenia strajku i rozpoczęcia jutro o 7 rano normalnej pracy. Uchwała ta obowiązuje robotników portowych, kranistów i warsztatowców, nie odnosi się natomiast do marynarzy, którzy dopiero jutro wznowią rokowania z Urzędem Morskim.

Tragiczna katastrofa pod Nowogródkiem

KPT. PIASECKI PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU

NOWOGRÓDEK. — W niedzielę da. 4 bm. o godzinie 9-jej min. 30 rano, w okolicy Nowogródka wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza. Podczas lądowania aparat wojskowy typu Potez wskutek kapażu zdruzgotany został za pełnie, przyczem poniósł śmierć na miejscu lotnik kpt. pilot Piasecki Józef, zaś obserwator kapral - podchorąży Kozłowski Władysław został ciężko ranny.

W ten sposób mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ligi, muszą poznać treść noty niemieckiej, co do której Francja nie ma prawa powzięcia żadnej decyzji. Z drugiej strony pakt o zaufaniu, podpisany w lipcu rb. zmusza Niemcy do przedstawienia swych żądań wszystkim sygnatarzom paktu. Wreszcie również konferencja rozbrojeniowa kompetentna jest w rozpatrywaniu noty Rzeszy.

Wychodząc z tego założenia, premier Herriot — jak już donoszono — postanowił przedłożyć memorandum niemieckie wszystkim zainteresowanym państwom, z prośbą o zajęcie stanowiska. Rząd francuski uznał za stosowne zasięgnąć w tej sprawie również opinii Waszyngtonu.

Przejdmy do organizacyi, zaczynając od kulturalno-oświatowych. Na czoło ich wysuwa się istniejący od lat kilku Białor. Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie z szeregiem oddziałów na prowincji. Przeważają tu wpływy chadeckie. Kieruje Instytutem ks. Godlewski.

Domena chadeków — zaznaczmy tu nawiasem — jest także Biały Komitet Narodowy w Wilnie. Przez czas pewien, na skutek tarć w łonie Komitetu zakończonych rozłamem, istniały w Wilnie dwa Komitety Narodowe naraz: hromadowski i chadecko-sielsko-jużny, po likwidacyi jednak „Hromady” sytuację w tym względzie cpanował całkowicie biało-ruski obóz narodowy i w chwili obecnej istnieje tylko jego Komitet. Przewodniczy mu obecny J. Późniak — redaktor „Krynicy”. Poza tem widziwny w nim F. Jeremiecza i „cerkowno-dziejatiela” W. Bohdanowicza.

Inny całkiem kierunek reprezentuje, vegetujący od paru lat „Centroszuj”, mimo pompatycznej nazwy skupiający kilka zaledwie t-w i organizacyi białoruskich, jako to: Białor. f-wo Naukowe, Biał. Two Wydawnicze, Biał. Związek Nauczycielski i parę innych. Kierownikami „Centroszuju” są dwaj znani z procesu „Hromady” działacze białoruscy A. Łuckiewicz i R. Ostrowski. Grupa ta, przeważnie przez białoruskich nacjonalistów „sanacyja białoruską za jej usiłowania udziawienia stosunków wewnątrz obozu białoruskiego, — dąży do porozumienia z Polską na podstawie uwzględnienia postulatów białoruskich w dziedzinie kulturalno-oświatowej w stosunku zaś do państwowości polskiej zajmuje stanowisko lojalne.

O ile to stanowisko jest szczerze i plynące z przekonania osobistego, oczywiście, trudno jest sądzić... Organem „Centroszuju” jest drukowany „grazhdanka” tygodnik „Bielaruskii Zwon”. Ukazuje się to pismo niezbyt regularnie. Redaktor odp., M. Siniawski.

Inną jeszcze organizacyją białoruską jest „Haspadarcy Zwiaz” d-ra Jana Stankiewicza, o którego elemencym stronnictwie wspominaliśmy już wyżej. „Zwiaz” jego, który obok działalności na polu gospodarczym uprawiał także akcję oświatową, również zamarł.

J. Stankiewicz, o ile chodzi o jego kierunek polityczny, uprawiał taktykę analogiczną z linią dzisiejszego „Centroszuju”; po ukonstytuowaniu się tego ostatniego wszedł w jego skład ze swym „Zwiazem”, po pewnym jednak czasie, wycofał się. To samo uczyniły niedawno Komitety Rodzicielskie gimnazjów białoruskich w Wilnie i Nowogródka.

Do walki z kierownikami „Centroszuju” Łuckiewiczem i Ostrowskim wystąpił dwaj inni pretendenci do tej roli: były „hromadowiec” F. Okinczy i W. Kozłowski, usiłując zwalić ich przy pomocy jednodiówek ze skandalicznymi rewelacyjami o wymieniowych wyżej działaczach, orzech jednak okazał się za twardy na ich zęby i po pewnym czasie dali spokój, zniechęceni...

Wiązanke białoruskich organizacyi kulturalno-oświatowych zamyka T-stwo Białoruskiej Szkoły. Od początku swej egzystencji stanowiące niepodzielny teren wpływów białoruskich elementów radykalnych, T-wo to było w swoim czasie jedną z głównych placówek komunistycznej „Hromady”, a następnie jawne już komunistyczne „Zmahaniia”, dalszego kontynuatora polityki hromadowskiej. Zlikwidowanie w drodze urzędowej, obu tych wyrotowych organizacyi, jak i czasowe zawieszenie przez władze samego T-wa nie oczyściło panującej w niem zatrutej atmosfery. Wszelkie próby odkażenia tych zabagnionych stosunków podejmowane przez działaczy „Centroszuju” również speliły na niczem i T-wo to jest w dalszym ciągu posusznym narzędziem w ręku niedobitków z „Hromady” i Zmahaniia”, które jest jego centrala i oddziały prowincjonalne zastępują rozbitą przez władze aparat partyjny. Latem r.b. wydało T-wo swą jednodiówkę pod nazwą Biuletyu Informacyjnego Tow. Biał. Szkoły, podpisaną przez jednego z obecnych w dzirejów T-wa F. Steckiewicza, jako redaktora. Zaznaczył tu warte, że po zawieszeniu pisma „Na warcie” białoruscy radykali w Wilnie od pewnego już czasu pozostają bez własnego organu prasowego.

Poza wymienionymi wyżej organizacyami i instytucjami istnieją jeszcze w ilinie: Białor. Bank Spółdzielczy — dawniej placówka „Hromady”, Biał. T-wo Dobroczynności, Zjednoczenie kobiet — Białorusinek, Muzeum Białor. im. Łuckiewicza, Drukarnia Białor. im. Skornyj, oraz trzy księgarnie, utrzymujące się z handlu nietyłe białoruskimi, co raczej polskimi książkami i przyborami do pisania! Istnieje też w Wilnie, od niedawna, Białoruskie Seminarjum Nauczycielskie im. Bohuszewicza, utrzymywane przez państwo, obecnie jednak, z racji redukcji w budżecie, Min. Ośw., jest ono w stadium likwidacyi. Ten sam los, zagraża również i gimnazjum białoruskiemu w Wilnie.

Dla należytej oceny wszystkich tych instytucji białoruskich, zaznaczmy tu jeszcze należy, że większość ich ujawnia działalność w minimalnym tylko zakresie, przeplatana okresami całkowitej beczynności; że skład personalny niejednego z towarzystw kończy się na jego prezjumy; że na skutek straszliwej „bezdulzia” w ruchu białoruskim, wmożonego jeszcze przez uwięwienie postów hromadowskich i ze „Zmahaniia”, w szeregu instytucji spotykamy jedne i te same nazwiska na stanowiskach kierowniczych i t.p.

Na specjalną uwagę zasługują usiłowania zorganizowania białoruskiego elementu prawostawnego. Ostatnio ukazują się w Wilnie, aż trzy publikacje, poświęcone temu zagadnieniu. A więc najprzód, wychodzące dorywczo już rok III-ci, czasopismo „Światecz Bielarusi”, redagowane przez sławnego „polonofila” Wiernikowskiego. Po przymusowym zwinięciu swego organu p.t. „Hramadzanin”, slobrykował on — sprytnie bijąc na aktualność — Białor. Centralny Komitet Prawostawny w Wilnie i wydaje to pismo jako jego organ!

Bardziej poważnym wydawnictwem jest „Holas Prawostawna Bielarus” organ cerkiewny t. zw. sanacyi białoruskiej (grupa „Centroszuju”). Miesięcznik ten ukazuje się już rok drugi pod redakcją niejakiego Markiewicza.

Wreszcie trzecią i najświeższą publikacją w tej dziedzinie jest „Carkwa i narod”, numer pierwszy którego ukazał się 5 sierpnia r.b. Ma to być organ Prawostawnej Frakcji Biał. Demokracji Chrześcijańskiej w Wilnie. Bierze w nim również udział Białor. Prawostawna Grupa Studentów U.S.B.

Gdy jesteśmy przy białoruskich piśmach religijnych, wspomnieć tu jeszcze wypada o wychodzącym już od lat kilku dwutygodniku katolickim: „Chryścijańska Dumka”, drukowanym „Jacinca” a redagowanym przez ks. A. Stankiewicza, oraz o miesięczniku unijnym „Da zlučeniia”, wydanym przez Misję w Albertynie.

Ponadto wychodzą w Wilnie także jeszcze czasopisma białoruskie: 1- „Nioman” — miesięcznik literacko-naukowy, powstały w początku r.b., oraz 2) parę już lat wychodzący „Szlach Moładzi” — miesięcznik redagowany przez grupkę młodzieży grafitującej do Chadeckiej Białoruskiej. Redaktorem „Niomanu” jest St. Stankiewicz, zaś „Szlachu” — M. Pieciukiewicz.

Na ostatek parę informacji o studentach białoruskiej Akademicy białoruskiej USB. W Wilnie zorganizowani są w związku Akademików — Białorusinów istniejący już od lat 10 oraz w korporacyi „Skornyjnija”. Organem ich jest „Studentkaja Dumka”.

K. Smreczyński.

TELEGRAMY

TRZĘSIENIE ZIEMI W SZWECJI.
— SZTOKHOLM. PAT. Donoszą z Gothenburgu: W miejscowości Falköping doś silne wstrząśnienia podziemne. Zarysowały się mury wielu domów. Ofiar w ludziach nie było.

ECHA LINDBERGIJADY.
— JOHNSTOWN. PAT. (W stanie Pensylwanii). Aresztowano tu i przekazano władzom sądownym ukrywającego się w pobliskich górach niejakiego Olarenze Steneka. Aresztowanie to, jak powszechnie przypuszczają, pozostaje w związku ze zbrodnią porwania dziecka Lindbergha.

WRZENIA WSRÓD GÓRNIKÓW BEIGLICKICH
— BRUKSELA. PAT. Centralna organizacja górników uchwalila jednomyślnie rezolucję, domagającą się natychmiastowej uwolnienia wszystkich górników, aresztowanych w związku ze strejkim górnicyzm.

STRAJK W PRZEMYSLE NAFTOWYM.
— BORYSLAW. PAT. — Strejk w przemysle naftowym trwał nadal. Przebieg strejku jest spokojny. Na teren Zagłębia naftowego wyrzędza wojewoda browar: Rożniński. Strejk w rafinerji Polnina, zopowiadany na jutro, został odwołany na ze względu na toczące się rokowania.

Reorganizacja sądownictwa polskiego

Z uwagi na fakt wejścia w życie z dn. 1-ym września br. kilku domniemych aktów ustawodawczych, które niewątpliwie stanowią punkt zwrotny w akcji ujednostajnienia stanu prawnego w państwie, oraz w związku z pewnymi głosami prasy na ten temat, zwróciła się redakcja „Iskra” do osób powołanych z prośbą o osprezycowanie natury tych zmian, oraz myśli przewodniej, charakterystycznej nowo dekrety prawodawczej.

Otrzymałem przez nas informacje brzmią jak następujące:

— Nowy kodeks karny, który wreszcie kres wszystkim nieromalnościom, jakie wywołane były istnieniem na terenie jednego państwa trzech odrębnych ustaw karnych, niejednokrotnie reagujących na jedne i te same zbrodnie i występy. Prawo o wykroczeniach obejmie drobniejsze czyny karalne, powierając ich trybunałom w dziedzinie administracyjnej. Obie nowe wreszcie mają na celu uproszczenie i usprawnienie działalności sądów w kierunku przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości.

Rezultatem wymienionych aktów ustawodawczych będzie głęboka zmiana w organizacji prawie wszystkich sądów powszechnych w państwie. Tak więc sądy grodzkie zostaną z jednej strony odciążone przez oddanie im wykroczeń, z drugiej — kompetencja ich rozszerzy się na cały szereg poważnych występów, zagrożonych karą pozbawienia wolności od lat 2-3.

Sądy okręgowe ulegną również zmianom w strukturze, a to: w większości spraw o występy (a więc przestępstwa, zagrożone karą do 5 lat pozbawienia wolności), tudzież sprawy cywilne do 50.000 zł., rozpoznawane będą przez jednego sędziego, nie zaś — jak dotychczas — w komplecie 3 sędziów. Ponadto sędziowie odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich rozpoznawane będą w sądach okręgowych przez jeden skład kompletny, lecz również przez jednego sędziego.

Pawnej zmianie strukturalnej ulegną również sądy apelacyjne. Będą bowiem one oddane rozpatrywać apelacje od wyroków jednego sędziego również w składzie jednostkowym. Ponadto zostaną one odciążone także przez to, że sprawdzanie środków dowodowych w II-giej instancji w sprawach karnych ulegnie znacznemu uproszczeniu.

Prócz wymienionych na wstępie aktów ustawodawczych wejdą niebawem (od 1-go stycznia 1933 r.) w życie dwa równoległe akty: jednolity kodeks postępowania cywilnego i jednolite prawo egzekucyjne. Odbiją się one również doniośle na dotychczasowej organizacji sądów w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości cywilnej.

Tak więc od 1-go stycznia 1933 r. sądy grodzkie w b. dzielnicy austriackiej przestaną spełniać większość czynności egzekucyjnych, które przejdą na komorników. Sądy grodzkie w b. dzielnicy rosyjskiej otrzymają natomiast — wrazem dwu pozostałych dzielnic — egzekucję z nieruchomości (licytacja, przybite itp.), oraz podział szlaków, uzyskanych z licytacji, jak również sprawowanie nadzoru przy egzekucji, przez ustanowienie zarządu przymusowego. Sądy zaś okręgowe w b. dzielnicy rosyjskiej ulegną zmianom odpowiedniemu odciążeniu przez oddanie im wszelkich czynności egzekucyjnych.

Wszystkie te zmiany organizacyjno-strukturalne sądów, mające na celu kompletną unifikację ich ustroju, nie mogą nie wywołać potrzeby odpowiednich przesunięć etatowych. Tak np. jednosobowe sądy grodzkie w b. dzielnicy rosyjskiej, stanowiąc dotąd przeważnie regułę na tym terenie, muszą, oczywiście, przy rozszerzeniu kompetencji, przekształcić się w sądy o najniższej dwuosobowości, kosztem etatów takichże sądów z innych dzielnic, gdzie dotychczas o znacznym zmniejszeniu kompetencji. Podobnie sądy okręgowe będą zapewne musiały — w związku z wprowadzeniem sądownictwa jednostkowego — utracić pewną ilość etatów na rzecz sądów grodzkich, bądź sądów apelacyjnych.

Jest rzeczą oczywistą, że wymienione przegrupowanie etatów musi iść w parze z przesunięciami niektórych sędziów na inne miejsca służbowe — równorzędne, lub wyższe. Musi ono wywołać nawet konieczność przeniesienia pewnej ilości sędziów w stan spoczynku, a to w celu umożliwienia przekształcenia zaizolowanych przez nich etatów na etaty niższej grupy (np. etatu sędziego apelacyjnego lub okręgowego na etat sędziego grodzkiego), lub odwrotnie. Bez dokonania tych przesunięć,

Zapisujcie się na członków L.O.P.P!

Promień śmierci

Amerikanin Lester P. Barlow, dłużej sławny chemik i technik z czasów wojny światowej, dokonał bardzo doniosłej wagi nowego wynalazku, którego następstw nie można sobie jeszcze dzisiaj dostatecznie wyobrazić, gdyż przerażająa możliwość, jaką wytworzył ten ze sobą niesie. Wynalazkiem tym jest nowa, o straszliwej sile niszczącej „promień śmierci”. Pan Barlow podziela się nadzieją, że sam fakt straszliwej siły niszczącej „promienia śmierci” przetrząsnie ludzkość i że stanie się on ostatecznie posłannikiem wiecznego pokoju wśród rasy ludzkiej, położy koniec wojnom, w przeciwnym razie bowiem w przeciagu bardzo krótkiego czasu ludzie by się tym „promieniem” wzajemnie wymordowali i rasa ludzka przestałaby istnieć.

Pan Barlow demonstrował swój wynalazek przed odpowiednimi czynnikami rządowymi i nawet odniósł się do Kongresu z ofertą oddania swego wynalazku na rzecz Stanów Zjednoczonych, aby dać im ich ręce okropną broń, dającą im przewagę nad resztą świata... w interesach pokoju Pan Barlow jest sam gorliwym pacyfistą, napisał bowiem doświadczenia okropności ostatniej wojny i chciałaby położyć im koniec w przyszłości.

Jaki był wynik demonstracji „promienia śmierci” p. Barlowa przed członkami

omówiona wyżej reorganizacja sądów nie mogłaby być zrealizowana.

Podstawą prawną do dokonania tych przesunięć stwarza rozporządzenie z mocą ustawy z dnia 23 sierpnia 1932 r. w sprawie upoważnienia władzy mianującej do przeniesienia sędziów w stan spoczynku i na inne miejsca służbowe. Opiera się ono na art. 78 ust. 2 Konstytucji, pozwalającej na dokonywanie przenoszeń sędziów w wypadkach zmiany w organizacji sądów. Ores, przewidziany obecnie do zmian, jest bardzo krótki (od 1 września do 31 października br.).

Przesunięcia, które zostaną wkrótce dokonane, przeprowadzone będą planowo, na podstawie ściśle rzeczowej i w miarę koniecznej potrzeby. O przeniesieniu poszczególnych jednostek decydująca będą wyłącznie względy celowości, oparte na danych statystycznych, wykazujących potrzebę przeniesienia, oraz na kwalifikacjach fachowych, usprawniających potrzebę przeniesienia tej, a nie innej jednostki, w zależności od zapotrzebowania sił, biegłych bądź w prawie cywilnym, bądź karnym.

Obawy więc, wysunięte przez nieeliczną zresztą prasę, jakoby przenoszenia sędziów mogły być dokonywane pod kątem „politycznym”, są całkowicie płonne i bezpodstawne.

CURIOSA POCZTY LENINGRADZKIEJ

„Krasnaja Gazeta” poświęca całe strony kuriosom, jakie dają się zauważyć na poczcie Leningradzkiej. „Poczta jest chora — poczcie trzeba uzdrowić” — tak charakterystycznie pisał komunistyczny stary pocztowy w dawnym głównym mieście carskiej Rosji. Przewodniczący okręgowego związku pracowników pocztowych i telegraficznych Ankin wyraża się jeszcze wymowniej: „Jakoś to prace stale upada i to upada raptownie”.

Przyczyny tego należy dopatrywać się w tem, że w celu „racjonalizowania”, poczty zarząd poczt postanowił znieść w Leningradzie szereg urządzeń kontrolnych przy przewoźniczej przesyłki pocztowych. Dla uproszczenia pracy na potwierdzeniu nadania listu poleconego nie zapisuje się nazwiska adresata. Stopniowo znoszono wszystkie rodzaje rejestracji przesyłek pocztowych. Przesyłki, przekazy pieniężne i listy polecane przesyła się bez jakichkolwiek dokumentów towarzyszących. Wskutek tego, jak stwierdza „Krasnaja Gazeta”, złoździe przesyłek pocztowych mają szerokie pole działania.

Tych starych pracowników, którzy protestowali przeciwko zmianom, których wyeliminowano z pracy, jako niebezpiecznych wrogów klasowych. Obecnie jesteśmy świadkami tego zjawiska, że przesyłki albo ugrzęzną w składkach pocztowych albo są skradzione. Dochodzi niekiedy do wypadków komicznych. Leningradzka poczta n. p. nie mogła doręczyć poleconego listu na ministra wojny generała (Poliwanowa w Leningradzie. Listonosze szukali generała w różnych dzielnicach miasta, ale bezskutecznie, okazało się, że chodzi tu o ministra rządu carskiego z czasów wojny światowej, który już dawno zmarł. Wypadek jest o tyle komiczny, że już sam tytuł adresata brzmi w dzisiejszej Rosji groteskowo. Dyrektor poczty myślał, że to tylko przypadek i dla tego postanowił wypróbować swych pracowników. Wysłał nowy list polecony pod adresem: Jego excelencja generał — gubernator książe Dolgorukow, Moskwa. Ale ani tak brzmiały tytuł nie wyprowadził pracowników pocztowych z równowagi. Poczta leningradzka list ten przyjęła i wysłała do Moskwy.

Zanotowano wypadki, że listonosze, aby nie musieli szukać adresata, prosto zniszczyli przesyłkę lub wyrzucili na śmieć. Zdarza się często, że listonosze zrywają niestemplowane znaczki pocztowe z listów, wybieranych ze skrzynek pocztowych. Ostatecznie sprawą tą musiała się zająć prasa, a „Krasnaja Gazeta” przypomina obecnie słowa Lenina, że „socializm bez poczty, telegrafu i maszyn jest pustym frazesem” i podkreśla, że koniecznym jest, aby poczta leningradzka uzdrowiona była w radykalny sposób.

Piękna ziemia wołyńska posiada liczne zabytki historyczne i artystyczne, a choć wiele z nich ucierpiało na skutek działań wojennych, tem nie mniej świadczą one dzisiaj jeszcze o wielkim rozkwicie tego kraju przed rozbiorem.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P!

Zabytki Wołynia

Na fotografii naszej widzimy dawny pałac książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu, zbudowany w latach 1720-1781. Obecnie mieszczą się w nim szkoły zawodowe i szpital.

Da-Tun, czyli marzenia o Pan-Azji młodego stronnictwa wojskowego i młodych wojskowych

W związku ze stabilizacją wpływów japońskich w Mandżurji, społeczeństwo japońskie nurtuje nowe prądy i koncepcje na temat przyszłości Japonii w Chinach i w ogólne wpływy jej w całej Azji.

Podczas gdy odpowiedzialni politycy i wojska japońskie porają się z całkowitem opanowaniem Mandżurji, młode pokolenie a szczególnie młodzież wojskowa przemysłowa, jakby tu przyspieszył bieg historii, na szlaku obecnej panazjatyckiej polityki Kraju Wschodzącego Słońca.

Poza organizację zwaną „Klubem badania polityki narodowej”, który za swym prezesem p. Adachim, dopinguje rząd japoński do celów wzmocnienia aktywności na kontynencie azjatyckim, powstało ostatnio w Japonii nowe stronnictwo polityczne.

Stronnictwo to, mając na uwadze dotychczasową politykę Japonii na kontynencie azjatyckim i nie wątpiąc zupełnie w jej ostateczne zwycięstwo, zgóry postanowiło sobie za cel przygotowanie społeczeństwa japońskiego.

Dziennik profesora Piccarda

Po szczegółowym powrocie ze stratosfery prof. Piccard zabrał się natychmiast do badań nad doświadczeniami зробionymi w czasie lotu. Prawdopodobnie rezultaty zostaną ogłoszone dopiero za miesiąc. Pogłoski jakoby aparaty miały być poflotuczone w czasie lądowania, okazały się na szczęście nieprawdziwymi. Przy lądowaniu uległy zniszczeniu jedynie termometry, wszystkie natomiast aparaty do badania doświadczeń znajdują się w najlepszym stanie.

Ogółem Piccard spędził w stratosferze 12 godzin. Przez cały ten czas notował w wszystkie ciekawe spostrzeżenia. Dziennik prof. Piccarda ogłoszony został w licznych gazetach zagranicznych. Podajemy go poniżej:

Godz. 15.15 rano: Wyruszyliśmy w drogę. Balon wznosi się nierównomiernie. Zarzucam balast. Osiągnęliśmy wysokość 1.500 metrów.

Godz. 5.26 rano: Jest już zupełny dzień i Cosynsa (asystent Piccarda) rozpoczyna pierwsze badania, związane z działalnością promieni kosmicznych.

Godz. 5.46 rano: Znajdujemy się na wysokości 1.600 m. Pod nami widzimy Lucernę. Zamykam okienko i jestem obecnie hermetycznie odcięty od świata. Oddychamy z trudnością, jako że ciśnienie powietrza w gondoli jest bardzo duże, co daje nam samemu dowód, że aparaty i lenowe sprawnie działają.

Godz. 5.47 rano: Osiągnęliśmy wysokość 8.500 m. Znajdujemy się wyżej niż najwyższy szczyt ziemi Mount Everest.

Godz. 6.05: Cudowny widok! Podziwiamy całe pasmo Alp, Bawaryę, Tyrol, Włochy.

Godz. 6.17: Temperatura spada o 4 stopnie Jesteśmy już blisko punktu zamrzania. Gaz wydął powłokę balonu do tego stopnia, że przybrał on zupełnie kształt kulisty.

Godz. 7.42: Rzucamy znowu trochę balastu.

Godz. 8.42: Pod nami lodowiec Obergurgler! Zeszłego roku tu na tym miejscu

stw azjatyckich (Pan-Azji), w czem odczytywaliśmy pierwsze skrzypanie ich krajowi.

Młodzież japońska już w tej chwili wyobraża sobie Japonię, jako wielkie imperium azjatyckie, imperjum o różnorodnej strukturze narodowościowej, a mimo to niemniej potężne od imperjum wielkobrajtyjskiego. Wobec tej różnorodności, polityka japońska napotyka na duże trudności w swej ekspansji (przykład Korea, z którą jest nie mało kłopotów), dlatego też nowe stronnictwo opracowuje zarówno sam system polityczny jak i metody, które doprowadzić mają w niedługim czasie do zharmonizowania narodów i plemion azjatyckich w jedno wielkie imperjum azjatyckie.

A więc przedewszystkiem trwały system władzy, który należy oprzeć na szerokiach masach. Zarówno jak fasyzm, tak i komunizm nie mogą mieć zastosowania i nie będą odpowiadać charakterowi imperjum azjatyckich. Cosynsa świetnie pracuje.

Godz. 11.10: Płyniemy nad doliną Engadinu.

Godz. 11.50: Posiadamy jeszcze tylko 20 worków balastu i zaczynamy sobie zdawać sprawę, że będziemy musieli lądować gdzieś na terenie Włoch.

Godz. 12.00: Otwieramy poraz pierwszy wentyl i wypuszczamy z balonu nieco gazu.

Godz. 12.12: Znajdujemy się na wysokości 16.500 metrów! Wszystkie rekordy pobite. Pamięajcieżcież! Wszystkie rekordy pobite. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Daje się to nam okropnie we znaki. Palce grają i nie można nimi prawie zupełnie poruszać. Wypuszczamy znowu trochę gazu.

Godz. 12.13: Znajdujemy się na północ od jeziora Garda. Cudowny widok na cały prawie półwysep Apeniński. Przymińmy sobie nagłe, że przez paszportu posiadamy również tak zw. kartę rozpoznańczą.

Godz. 12.19: Wypuszczamy znowu gaz. Spadamy teraz z szybkością 2 metrów na sekundę, z czego jesteśmy zupełnie zadowoleni.

Godz. 13.24: Balon zaczyna iść w górę, wobec czego jesteśmy zmuszeni wypuścić znowu większą ilość gazu. No — opadamy z powrotem.

Godz. 14.08: Zjechaliśmy na 12.300 metrów i wchodzimy obecnie w rejon tak zw. troposfery.

Godz. 15.28: Spadamy teraz z szybkością 3 metrów na sekundę. Znajdujemy się obecnie na wysokości 6.500 mtr.

Godz. 15.55: Otwieram okienko wyjściowe i wyglądam na zewnątrz balonu. Widzę dokładnie powierzchnię jeziora Garda i spostrzegam, że niema na niem ani jednej fali, czyli, że nawet najmniejszy podmuch wiatru nie będzie nam przeszkadzał przy lądowaniu.

Godz. 17.00: Za minutę będziemy się już znajdować na twardej ziemi.

Władza japońska wysuwa w tym kierunku własną ideę, która uwzględniając różnorodność interesy plemienne, cementowała by jednocześnie całość Pan-Azji. „Datun” czyli „wielka jedność” oto nowa doktryna, oparta na bezwzględnej wielkości dzieła, zarówno klasycznej kultury japońskiej, jak i chińskiej. Wysokie morale tej doktryny wyodrębniłoby ją zarówno z pośród zagmatwanego materializmu komunistycznego, jak i z niemniej chaotycznych pojęć Zachodu Europejskiego. „Datun” oparte na wysokim idealizmie, wielkim celu zjednoczenia w przyszłości, prowadzi na narazie do rzucając pomostu między narodem japońskim i chińskim na drodze wstępnego zbliżenia i porozumienia a w konsekwencji zawartego realnego sojuszu. W ten sposób powstałaby w Azji niewzwalczona potęga polityczna, z której wola liczyć się musi cały świat.

Oto pokrótce cel nowej myśli japońskiej. Jeśli chodzi o aktualną politykę i sprawy bieżące, to stronnictwo młodych, że je tak nazwiemy, przeciwstawia się kategorię nie drażliwej polityce kolonialnej na kontynencie azjatyckim a w szczególności w Mandżurji. Dotychczasowa polityka Japonii w tym kierunku winna ulec gruntownej rewizji.

Wszystkim narodom przysługuje całkowite równouprawienie, bowiem od ich rozwoju i siły zależać będą przyszłe losy imperjum japońskiego. W ten sposób miałyby być przeprowadzona zasada centralizmu demokratycznego przy jednoczesnym zapożyczeniu wzorów organizacyjnych w Rosji Sow.

Nowe to stronnictwo ma się stać ruchem masowym, w tym więc sensie rozpoczęło propagandę, zapraszając do swego sztabu nowych ludzi z pośród współczesnej inteligencji.

Nowy ten ruch japoński znajduje się właściwie „in statu nascendi”. Trudno więc w tej chwili mówić o jego popularności i wpływie na sytuację Dalekiego Wschodu. Gdyby jednak znalazł zwolenników i potrafił przeniknąć do najszerszych mas ludowych Azji, odegrałby niewątpliwie poważną rolę w historii ludzkości, jako ruch panazjatycki, zaczątek przyszłego imperjum Pan Azji, któreby zmieniło mocno układ sił w ramach międzynarodowych.

Donosiliśmy o wypadku, któremu uległ znany lotnik, bohater lotu Warszawa — Tokio — Warszawa, kpt. Bolesław Orliński. Dziś podajemy bliższe szczegóły.

Wypadek zdarzył się w godzinach przedpołudniowych nad lotniskiem mokotowskim. — Kpt. Orliński, który jest pilotem — kontrolerem Państwowych Zakładów Lotniczych, wystartował do lotu próbnego na aparacie „P-7” konstrukcji s. p. inżyniera Puławskiego, wykonanym całkowicie z metalu i zaopatrzonym w 480-konny silnik „Jupiter”. — P-7 — jednopłatowiec późnowojny — jest seryjną maszyną z liczby tych, które są wykonywane na zamówienie wojska.

Po krótkim locie kapitan Orliński skierował maszynę nad miasto, poczem wrócił nad lotnisko i ostro spikował ku ziemi. Wyrównawszy samolot na wysokości kilkudziesięciu metrów dodał gazu i znowu iść wznosił ku górze, gdy wtem zauważył, że blacha, osłaniająca silnik, oderwała się i ułamała lotkę. Jeszcze chwila, a maszyna, straciwszy równowagę — wypadłaby w korkociąg i doszłoby do kraksy. Całem szczęściem, kapitan Orliński, nie tracąc zimnej krwi, zamknął gaz, przywrócił maszynę do równowagi i na małym gazie odleciał za Okęcie. Tam, na wysokości półtora tysiąca nie trwał, nad polami pomiędzy Imielinem i Piaszczynem, wyskoczył ze spadochronem z samolotu i spadł na kartofliko, odnosząc ogólne obrażenia i dotkliwie tłukąc nogi.

Samolot poszybował bez pilota ku wschodowi i spadł na brzeg Wisły koło Kępy Oborskiej pod Jeziorną.

Pierwszej pomocy udzielił dzielnemu lotnikowi: geometra Michalski, jego pomocnik i dwaj robotnicy. Po opratunku nogi wezwano pogotowie sanitarne z lotniska. Kapitan Orliński, został przewieziony do wojskowego szpitala okręgowego.

Szczątki samolotu zabrało lotnicze pogotowie techniczne.

NAJMILSZA OWIECZKA ŚW. BIUROKRACEGO

CZY „ZAWIADOMIENIE” JEST „PÓDANIEM”? — CZY PODLEGA OPŁACIE STEMPOWY?

Kult św. Biurokracego jest wśród nas szczyt urzędników szczególnie rozpowszechniony, zwłaszcza wśród tych, którzy pochodzą ze starych C. K. szkół w Wiedniu lub Galicji. Klasyczny taki wypadek bicia pokłonów św. Biurokracego podaje jedno z pism warszawskich. — Rzecz cała oparta o wypadek autentyczny, przedstawiała się, jak następuje:

— Halo! Halo! Czy mam przyniesność z panem sekretarzem wydziału... Sądu Okręgowego?

— Tak jest.

— Moje uszanowanie. Mam śmieszna sprawę do pana sekretarza. Tu moją firmą „Centrojako”. Przechylił w swoim czasie sprawę w sądzie i wskutek wyroku wpłacił na konto panów w PKO z 14 gr. 10 tytułem zasądzonych od nas kosztów sądowych. Uważaliśmy, że elementarne formy przyzwoitości nakazują nam zawiadomić panów o tym fakcie osobnym listem. W odpowiedzi — otrzymaliśmy przed chwilą nakaz płatniczy na zł. 3 i gr. 80 opłaty stemplowej, a w razie niezapłacenia groźbę „przerwania biegu” mego podania. O jakie — „podanie” chodzi?

— Jak to — o jakie podanie! Dnia 11 bm. przesłał panowie do naszego Sądu podanie w sprawie wpłaty na PKO z 14 gr. 10 tytułem kosztów sądowych i nie naklepił panowie znaczków stemplowych na 3 zł. Myśmy panów o tem zawiadomili, że co panowie muszą zapłacić 80 gr. Razem to czyni 3 zł. 80 gr., którą to kwotę wezwać panowie wpłacić do dni 7 do kasy tutejszego Sądu Okręgowego pod rygorem niemandania ich podaniu przepisano przez ustawę biegu.

— Panie Sekretarzu! Na miłość Boską! Jakie podanie? Jakiego biegu? O co mi prosimy w tem podaniu?

— O nic panowie nie proszą, ale to nic nie szkodzi — to jest podanie i musi być ostemplowane.

— Jak pan mówi, czy my dla własnej przyzwoitości zawiadamialiśmy panów o dokonaniu wpłaty? Straciłmyśmy czas, znaczek gotowy, papier, użyliśmy grzesznej i ogólnie przyjętej formy, a panowie żądanie, żebyśmy za oddanie Sądowni przysługę, za wzięcie pracy jego buchaltem, odeszły mu zapłacili 3 zł. 80 gr.? Za co o Boga Ojca?

— Nas to wszystko nie obchodzi. Jeśli panowie nie chcą ponieść opłaty stemplowej, to podanie zostanie odrzucone i zostanie panom zwrócone.

— Przepraszam pana. Może wobec tego że chce mi pan łaskawie objaśnić, jak pan wyobraża sobie „niezapłacone” naszego listu?

— Mówiłem już panu. Podanie nie zostanie rozpatrzone i będzie panom zwrócone. Poprostu Sąd nie przyjmie tego podania do wiadomości.

Otarłem pot z czoła.

— Czy pan sekretarz zdaje sprawę, że w ten sposób stawiając sprawę, wyklucza pan możliwość korespondencji z Sądem?

— Sąd nie potrzebuje korespondencji! (autentycznej).

— Dobrze, proszę pana. Więc jeżeli mi przyjdzie do głowy szalona myśl ofiarowania Sądomi 10000 zł., przekazać te pieniądze na PKO i zawiadomić o tem listownie, to mi pan każe zapłacić stempel?

— Naturalnie, proszę pana. Widzę, że pan nie wyznaje się w procedurze administracji sądowniej. Przecież taki list będzie podaniem o przyjęcie przez Sąd pańskiej darowizny.

— Zdjaj mi się, panie sekretarzu Wydziału, że to jednak nie byłoby...

— Proszę pana! Ja jestem starym urzędnikiem i jestem dobrze obznajomiony z funkcjonowaniem szyn państwowych. Pan nie ma prawa zwracać mi uwagi na temat mego urzędowania. O szacunek dla władzy, która wie, co robi i nie myli się!

— Panie sekretarzu! Niech pan z łaski swojej położy natychmiast słuchawkę, bo obawiam się, że za chwilę może nastąpić incydent obraza urzędnika państwowego istota pełnia ją jego obowiązków służbowych.

Trzasnąłem słuchawką w telefon.

Bolszewicy zatłuwających w podobny sposób sprawy urzędniczym nazywają „gotowoty”, po polsku — o ile wogóle tak specjalne określenie można prze tłumaczyć — będzie to oznaczało: „becwały”. Jeżeli tedy tłumaczenie tego określenia uznajemy za możliwe, sekretarz wspomnianego wyżej sądu pobili rekord „becwałstwa”.

Bliska łączność między tym gazem trującym a „promieniem śmierci” jest widoczna. Jednakże najnowszy promień śmierci posiada jeszcze inną straszną właściwość oprócz uśmiercania, mianowicie właściwość eksplozywną z taką przerażającą siłą, iż będzie obalał i obracał w gruz największe drapacze nieba, bez względu na to, jak mocną są ich stalowe szkielety.

NAJSTRASZNIJSZY ZE WSZYSTKICH „PROMIENI ZIMNY”.

Leżąc oprócz tego nowego o straszliwej sile promienia, wynalazcą inżynier Barlowa, wynalaziono inny promień, straszniejszy od tych wszystkich. Wynalazcą jego jest Henry Fleur z San Francisco.

Promień ten w przeciwnieństwie do poprzednich zamraża wszystko na śmierć, czerogoliwiek się dotknie. Promień ten ma przeniknąć siedmiu mil angielskich zabija wszystko, co się znajduje w promieniu jego zimnego światła.

W czasie pokoju promienia tego można używać do zabijania największego wroga ludzkości — owadów. Użyty jednak w wojnie może z odległości siedmiu mil wymordować na śmierć całą armię nieprzyjacielską.

Takie to są straszliwe, krew mrozące w żylach przepowiadanie i widoki zniszczenia i masowego mordowania się narodów w przyszłej wojnie, jeśli narody nie porzucą się zawczasu i nie zaniechają wojen.

8 mio kl. GIMNAZJUM Human-Koeduk. im. KRASZEWSKIEGO W WILNIE UL. OSTROBRANSKA 27. Przyjmuje zapisy do klas I—VII. Egzamin wstępny rozpocznie się 2 września o godz. 9-ej. Kancelarja czynna codziennie w godz. 9—13. Opłata za nuke od 25 zł. Niemozli korzystają z sng. Dla uczniów (nie) będzie zorganizowana bezpłatna czytelnia podręczników. Przy gimnazjum istnieje Kursy wieczorowe dla dorosłych. DYREKCJA

NIEDZIELA SPORTOWA W WILNIE

Jesienne regaty wiosłarskie

Jesienne regaty wiosłarskie między-K. Stankiewiczówna (A. Z. S.) wobec wykłubowe z udziałem Grodnia i wszystkich cofania się p. Plewakowej (3 pac) 4-ki półwiosłowe: Grodnianki bi ją łatwo młodą osadą A. Z. S. Uzas 5,4,2. 4-ki nowicjuszy. P. K. S. o trzy i jedna druga długości przed osadą grodnian. Jedynki kłepkowe. Pieręgut (Grodno) o jedną łód przed Piętkiewiczem (Sap). Obaj zawodnicy kończą bieg wyczerpani zupełnie. Wyróżni brak przygotowania treninowego rzucną się w oczy. 4-ki pan. Akademički dają sobie łat wo radę z owórką Wil. T. W. Odległość — 3 łodzie. Następują dwa walkower. Jedynka pan — J. Kieśkiewiczówna (Grodno) i czwórka wagi lekkiej (Wil. T. W.) pod batutą P. Niecieckiego.

Czwórki półwiosłowe nowicjuszy. Po ostrej walce osada P. K. S'u wygrywa u P. A. C'u. Jedynki panów: Witkowski (Sap.) i Poczobut (Grodno). Wilnianin mia metę o trzy długości przed swym przeciwnikiem. Ostatni, może najbardziej emocjonujący bieg. Czwórki A Z S'u i P. K. S'u. Zwiększają policjanę o trzy czwarte długości. Akademički mimo pomocy całej prawie galerji muszą skapitulować.

Program zawodów zakończył uroczysty akt rozdania nagród. Z dwunastu biegów po trzy wygrali osady A Z S'u, Grodnian i P K S'u (pierwsze dwa kluby po jednym walkowerze), Pogoń Wil. T. W. i 3 Sap. Po jednym. Na czoło osad męskich wysunęli się bezprzecznie policjanci, na których znać dobrze przygotowani. Pogoń miała pecha i temu, zdaje się, zawdzięcza małą ilość zwycięstw.

Ogólna punktacja wypadła: P. K. S. — 35,5 pkt, A Z S. — 29, W K W. Grodnio — 10, Pogoń — 7, 3. Sap — 6 i P. A. C. — 3,5. Organizacyjnie regaty wypadły dość dobrze.

Czterdziestu trzech zawodników na sta reie biegu — to, jak na stosunki wileńskie bardzo dużo. Zawodnicy chętnie zapisywali się do biegu, bo: primo — imprez kolarskich jest w Wilnie b. mało, a sekundo — bieg „Dziennika” był doskonale zorganizowany w latach ubiegłych.

Po ostrej walce na całej trasie pierwszy na asfalt (start i meta koło Sądu) wypadł Chochłowicz w czasie 40 m 45 sek. kolejne następuje miejscy zalety: Jasiński (mistrz 50-ki), Symonowicz, Kalinowski, Serbiej.

Grodnianin Szewaldło prowadził cały bieg lecz na Sierakowskiego odpadł z powodu poknięcia balonu. Ten wypadek miał on i w roku ubiegłym.

TRZECI DZIEŃ — FINAŁY Clou jesiennych regat był dzień wczorajszy — spotkania finałowe. Oceńnię to publiczności i przybyła tłumnie na wszystkie przystanki. Specjalnie zainteresowaniem wzbudzały biegi z udziałem osad grodzieńskich, które w ub roku wyszły zwycięsko. Wysłano się aby zrewanżować się za porażki. Z naszych klubów na czoło wysunął się P. K. S., zdobywając szereg pierwszych miejsc.

Program dnia rozpoczął się od biegu czwórek półwiosłowych. Na starcie osady P. K. S'u i Pogoni. Publiczność tymjuno na zwycięzczą osadę policjantów lecz bieg kończy się zwycięstwem pogoniaczy o trzy czwarte łodzi. Czas 7,7. 4-ki młodszych. A. Z. S. bije grodnian o trzy długości w czasie 7,34. Jedynki pan. Wygrywa walkowerem p.

3 „Drukarz” wchodził do klasy A po zwycięstwie nad P.K.S. Wczorajsze spotkanie drużyn pilkarskich Pol. K. S. — Lida i „Drukarz” miało zdecydować o promocji „Drukarza” do klasy A. Po zwycięstwie w Lidzie (6:1) spodziewaliśmy się pogromu, a tymczasem podczas nieciekawego meczu ujawniła się zaledwie nieznaczna przewaga „Drukarza”. Silny wiatr uniemożliwiający w znacznej mierze grę nie był jedyną przyczyną, że obydwie drużyny grały marnie. Brak techniki i myśli przewodniej oto przyczyny isto tne. Z obu drużyn jedynie centr pomocy Lidzian — Urbanowicz, oraz Pawluć i Bartoszewicz Piotr byli graczami wartościowymi. Pozostali to patałachy, o których nie warto mówić. Przy obecnym poziomie gry „Drukarz” nie będzie cenym nabytkiem dla A. klasy, mimo, że ma za sobą kilka b. ładnych zwycięstw.

Przebieg gry był następujący. Gospodarze wylosowują z „wiatrem” lecz nie umiemia tego wykorzystać i dopiero pod koniec pierwszej połowy najlepiej grający w ataku Gładysz strzela bramkę. P. K. S. wyrównuje wkrótce. — Po przerwie widać lekką przewagę gości lecz impotentja strzelacza ataku psuje wszystkie ładne zagrania Urbanowicza. Znosi się na wynik remisowy lecz pech obrońcy gości pomaga „Drukarzowi”. (Pada samobójczy strzał. 2:1 pozostaje jako wynik ostateczny.

Sędziował dobrze p. Szejnדר uniemożliwiający graczom brutalną grę. * * * „Drukarz” wchodzi do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

„Drukarz” wchodził do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

„Drukarz” wchodził do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

„Drukarz” wchodził do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

KRONIKA wileńska

TEATR I MUZYKA
— „Handlarze sławy” w Teatrze Lutnia. Dziś, w poniedziałek 5-IX o godz. 8 m. 15 urzymy arcydzieło satyry i sarkazmu ukazane w szeregach przeżytych sytuacji — komedii „Handlarze sławy” w tłumaczeniu i reżyserji p. Onofrego. Scenariusz i reżyserja p. Onofrego. Obsada premierowa, dekoracja projektu W. Makojnika.
— Teatr Letni — „Tylko dla dorosłych”. Dziś, w poniedziałek 5-IX o godz. 8 m. 15 dana będzie po raz pierwszy po ceniach znizowanych arcyosada rewija p. t. „Tylko dla dorosłych” w wykonaniu p. t. Iny i Jerzego Ney'ów, Kozłowski, Sempoliński, Boruński, oraz Sulimy-Jaszczolta. Jutro, we wtorek 6-IX o godz. 8 m. 15 rewija „Publiczność ma głos”. Od wtorku niższe wstępne.

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
Z DNIA 4 WRZEŚNIA
Ciśnienie średnie: 751.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +24.
Temperatura najniższa: +17.
Opad: ślad.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tętno: spadek, potem wzrost.
Uwagi: zachmurzenie zmienne.

OSOBISTA
— Wyjazd wojewody Beckowicza. — Wojewoda wileński p. Beckowicz wyjechał dziś rano na kilkudniową łustrację powiatów — świąteczną i braskiawską.

MEJSKA
— Rada Miejska. — Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej po skończonych ferjach letnich odbędzie się w październiku.
— O pożyczkę dla miasta. — Magistrat wszczął starania u władz centralnych w sprawie uzyskania pożyczki w wysokości 100 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robach tawestycznych.
— Lombard miejski. — Lombard miejski cieszy się znacznym powodzeniem i biura lombardu obiegane są przez interesantów. — Wobec licznych zgłoszeń lombard niechętnie przyjmuje gardebrio i sprzęt domowy, lecz przeprowadza transakcje przeważnie z cenniejszymi fantami. Obliczenie wartości fantów zastawionych jest minimalne. Np. przedmiot w złoto ewentualnie srebrny wartości 130 zł. w lombardzie przyjmują za zł. 20-30. Za przedmiot wartości 200 zł. osoby zastawiające otrzymują nie więcej jak 30 do 40 zł.

WALKI NA FRONCIE LIGOWYM
MECZE O MISTRZOSTWO LIGI
W Poznaniu: Warta pokonała Garbarnię 4:2. Do przerwy prowadziła Garbarnia 2:0. W Łwowie: Pogoń stoczyła nierozstrzygniętą walkę z Legią. 0:0. Gra ostra przez cały czas odbyła się na korzyść graczy. Rekordowa liczba widzów z tysiąc zgłą.
W Łodzi: ŁKS. — Czarny wynik remisowy 1:1. (0:0).
W Krakowie: Cracovia wygrała z Wisłą 3:0 (1:0). Ogromne zainteresowanie. 7 tysięcy widzów.
W Warszawie: Warszawa pokonała Ruch 1:0 (1:0).
O WĘJSCIE DO LIGI
W Zawierciu: IFC. (Słask) wygrał z Wartą 6:0 (2:0).
W Poznaniu: Miejskowa Legia wygrała z Bydgoską Polonią 6:1 (5:1).
W Warszawie: LISG. z Łodzi odniosło zwycięstwo nad Gwiazdą 3:0 (1:0).
W Brześciu n. — Bugiem: Mistrz Okręgu Wileńskiego 1 p. p. Leg. pokonał drugie 4 dyw. samochod. pancernych (mistrza Polesia) 6:1 (4:0).
Po tym wyniku mistrz naszego okręgu i p. p. Leg. zdobył definitywnie mistrzostwo swej grupy i zakwalifikował się do rozgrywek międzygrupowych.

Wypadek na Dźwinie
WILNO. — W ub. sobotę na rzece Dźwinie zwrwała się duża burza. Silny wicher porwał dwie łodzie rybackie i rzucił nimi o brzeg. Jedną z łodzi, w której znajdował się szpil Piotr Andrzejewicz i Bolesław Kryński zapędzona została wicher aż na teren sawiec

Zagadkowy wypadek z dziećmi
WILNO. — Wczoraj w dzień przy zbiegu ulic Zawalnej i W. Pohulanicki policjant znalazł dwóch chłopców w wieku 6 i 8 lat, którzy zdradali objawy silnego zatrucia.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej
W SPRAWIE UDZIELENIA ZEZWOLEŃ NA PRZYCHÓZ TOWARÓW REGULAMENTOWANYCH Z KONTYNGENTÓW NA IV IVY KWARTAŁ 1932 ROKU
Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, podaje, do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przychóz towarów reglamentowanych z kontyngentów na 4-ty kwartał 1932 r. (dawne listy towarów zakazanych do przywozu — D. U. R. P. Nr. 15 z r. 1928, poz. 113) należy składać do Izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacji i związków gospodarczych — najpóźniej do dnia 22 września r.b. Zaprotestowania, zgłoszone po tym terminie będą uwzględniane tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zadowoleniu podziale kontyngentów.

450 H. P.
sily wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

„Drukarz” wchodził do klasy A po zwycięstwie nad P.K.S.

Wczorajsze spotkanie drużyn pilkarskich Pol. K. S. — Lida i „Drukarz” miało zdecydować o promocji „Drukarza” do klasy A. Po zwycięstwie w Lidzie (6:1) spodziewaliśmy się pogromu, a tymczasem podczas nieciekawego meczu ujawniła się zaledwie nieznaczna przewaga „Drukarza”. Silny wiatr uniemożliwiający w znacznej mierze grę nie był jedyną przyczyną, że obydwie drużyny grały marnie. Brak techniki i myśli przewodniej oto przyczyny isto tne. Z obu drużyn jedynie centr pomocy Lidzian — Urbanowicz, oraz Pawluć i Bartoszewicz Piotr byli graczami wartościowymi. Pozostali to patałachy, o których nie warto mówić. Przy obecnym poziomie gry „Drukarz” nie będzie cenym nabytkiem dla A. klasy, mimo, że ma za sobą kilka b. ładnych zwycięstw.

Przebieg gry był następujący. Gospodarze wylosowują z „wiatrem” lecz nie umiemia tego wykorzystać i dopiero pod koniec pierwszej połowy najlepiej grający w ataku Gładysz strzela bramkę. P. K. S. wyrównuje wkrótce. — Po przerwie widać lekką przewagę gości lecz impotentja strzelacza ataku psuje wszystkie ładne zagrania Urbanowicza. Znosi się na wynik remisowy lecz pech obrońcy gości pomaga „Drukarzowi”. (Pada samobójczy strzał. 2:1 pozostaje jako wynik ostateczny.

Sędziował dobrze p. Szejnדר uniemożliwiający graczom brutalną grę. * * * „Drukarz” wchodzi do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

„Drukarz” wchodził do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

„Drukarz” wchodził do klasy A spychając na swoje miejsce jedną z najsłabszych drużyn okręgu. Która nią będzie dotąd nie wyjaśniono. O pozostanie w klasie A walczyć będą: Leuda i Makabi — Baranowicze. (t)

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem
Informacje i bilety w biurach P. L. L. „Lot”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.
Port lotniczy: Porubanek, tel. 80.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechy
NASZE PRZEWIDYWANA NA TEMAT WYNIKU
W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Pradze międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechy. T. zw. komisja trzech (Pol. Zw. L. A. u. stałi już prowizoryczny skład naszej reprezentacji. Pisujemy prowizoryczny — gdyż niektóre konkurencje obsadzone będą dopiero po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się 11-go w Warszawie.

Oto nazwiska zawodników, co do których zapadła już decyzja: Biegi na 100 metr. Trojanowski II, Czyż, 200 metr. Trojanowski II, Biniakowski, 400 mtr. Biniakowski (drugie nazwisko po eliminacjach), 800 mtr. Kuźmiński, Maszewski, 1500 mtr. Kusociński, Kuźmiński. Sztafety: 4x100 — Nowak, Czyż, Trojanowski II, Biniakowski, 4x400 Biniakowski, Kostrzewski, Maszewski, i Vacat, 110 przez płotki — Kostrzewski, Maszewski.

Skoiki wdal — Nowak, wakat, wżwży — Pławczyk, Niemiec, o tycze — Kluk, Adameczak.
Kula i dysk — Heljasz i Siedlecki. Oszczep — W. Mikrut i Turczyk. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki zawodników obu reprezentacji trzeba się liczyć z tem, że sprinty przeqramy. Engel z wynikami 10,6 i 21,8 sek. zajmie zapewne pierwsze miejsce. Na czterysta czas Kenikey'ego 49,6 sek. jest gorzsy od możliwości Biniakowskiego. Również 800 mtr. powinien wygrać Kuźmiński przed dr. Drodą, który miał czas zbliżony do 1,57 sek., 1500 i 5000 biegnię „Kusy”, a tego chyba wystarczy aby „przewidywać” naszą wygraną, chociaż na 5 km. startuje niebezpieczny zawodnik — Koścjak.

Sztafety pozostają zagadką jednak skłonił jesteśmy przypuszczać, że wygra ją Polacy, zwłaszcza 4x400. Bieg przez płotki są muiowane dla Polaki. W skoku w dal Nowak będzie miał Hofmana (7,11 mtr.). Jeżeli Czech nie poprawi wyniku to będzie pobity. Wzwyż nasz olimpijczyk Pławczyk zmierzy się z Horakiem, którego maksimum dotąd było 1 m. 88 cm. W tycze Czech Korejs jest lepszy od naszych.

Kula i dysk — to walka Heljasza z Doudą. W pierwszej konkurencji lepszym jest Douda, w drugiej Heljasz. W oszczepie dr. Chmielk 61,5 mtr. będzie miał trudne zadanie z Mikratem i Turczykiem. Nasi powinni zwyciężyć. Na tych papierowych obliczeniach opierając się należy przypuszczać, że mecz zakończy się nieznaczną przewagą naszej reprezentacji. (t).

Boks się budzi

Sezon sportów letnich kończy się. Lada tydzień pilkarski, lekkoatleci, wioślarze i tenisiści rozpoczyna „sen zimowy”, ustępując miejsca sportom zimowym.

Sport bokserski niezwiązany niczem specjalnie z zimą zwykłe na lato przymiera. Bokserzy przedzierają się w wioślarzy, pilkarszy lub pływaków ograniczając się jedynie do lekkich treningów o charakterze ogólnosportowej zaprawy.

Na jesieni wraca na ring, aby zacząć systematyczny intensywny trening specjalny. Tak właśnie jest obecnie we wszystkich wileńskich klubach bokserkich.

Polska — Włochy
MIEDZYNARODOWE SPOTKANIE PIĘŚCIARSKIE
18 września w Poznaniu
Jak się dowiadujemy, polski związek bokserki zakontraktował już definitywnie pięściarską reprezentację Włoch na mecz z Polską.

Początkowe trudności, spowodowane zbyt wygórowanymi żądaniem włosów, zostały przełamane i mimo, że włoski związek żąda między innymi zwrotu kosztów podróży z Medjolanu do Poznania II klasą oraz pełnego utrzymania wszystkich zawodników, trenera, sekundantów oraz kierowników ekspedycji mecz odbędzie się w dniu 18 września w Poznaniu.

Inicyatywę polskiego związku bokserkiego należy powitać z radością. Włosi są przeciwnikiem pierwszorzędnym, reprezentującym najlepszą europejską klasę amatorskiego boksu.

Walka z nimi będzie ciężka, najprawdopodobniej przegramy, ale niewątpliwie nauczy się wiele. Szkada tylko, że mecz odbędzie się u progu sezonu bokserkiego, kiedy zawodnicy nasi nie są jeszcze w swej zwykłej formie. Mamy zato handicap w postaci własnego terenu i własnej publiczności, która umie dopingować swych pupiłków.

Od Administracji
Upprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 15 WRZEŚNIA r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma osobom zalegającym w opłacie.

CHODZĘ PO MIĘSCIE...
Skandaliczne skutki niemądrego zarządzania
Kwestja ustępów publicznych w Wilnie jest kwestjĄ poprostu palącą! Magistrat już od lat kilku rozsmuwa ponętne perspektywy „szaleństw miejskich”, ale nie robi nic; na podwórzech rozgrywa się ciche dramaty zawiądzonych („klucz u dozorcycy”); zapachy w kłatkach sechodowych od frontu oraz w bramach, świadczą dobitnie, że zropczeni obywatele radzą sobie jak mogą...

Wogóle gdzie nie stąpić: brud i smród! Zarówno w dziedzińcach, jak na wybrzeżach Wilenki i Wilji (kapielowice i rybakcy także są ludźmi!)
W lesistym wąwozie za Wilenką, tuż naprzeciw mostu w „Bernardynce”, prawa, porożnięta krzakami strona, zamieniona została przez mieszkańców w jeden wielki ustęp: ani przejść, ani przejechać! Oddychać również niemożliwie!

Idąc ścieżką, biegnącą po dnie wąwozu i prowadzącą na Zarzeczce, trzeba dobrze uważać pod nogi, bo ekskrementy leżą na samej drodze!
Dzieje się to — zaznaczymy nawiasem — na terenie przyszłego parku miejskiego na Altarji! Niema co mówić, niekie porządku!

Checielibyśmy jednak tu wrócić uwagę ośmieszających czynników na inny, wyjątkowo skandaliczny fakt z tej dziedziny: oto, mimo alarmów prasy, domagającej się wzniesienia najprzód nowego a później dopiero likwidacji dotychczasowego ustępu publicznego przy Aleji Syrokombi, ustęp ten został, mimo wssyżko zamknięty!

Skutki tego niemądrego zarządzania nie kazaly na siebie czekać! Doprowadzeni do ostateczności mieszkańcy, wyłamali jedne z drzwi i korzystają z tej części ustępu w sposób zgola barbarzyński!
Wprost trudno opisać, co się tam dzieje: wał wydzienil odkrywa ziemie przed ustępem; fetor potworny; za przyjsciem każdego nowego „klijenta” wzbijają się w powietrze takie gromady dużych i małych much, że się — bez przesady — robi ciemno w powietrzu!...

Ponieważ wobec tak horrendalnej antysanitarni w centrum miasta, brak nam słów oburzenia, zapytujemy tylko: „Quo usque tandem”. — Jak długo jeszcze Magistratura wileńska nadużywać będzie cierpliwości naszej?!... *Prechodzień.*

Wystawa sprzętu obrony przeciwgazowej
Z okazji IX Tygodnia LOPP, Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego organizuje w czasie od 4 do 11 września wystawę sprzętu obrony przeciwgazowej. Wy stawa odbędzie się w pawilonie wystawowym w Ogrodzie Bernardyńskim i otwarta będzie codziennie od godz. 12 do godz. 8 wieczór. Wstęp bezpłatny. Fachowych wyjaśnień udzielać będą instruktorzy O. P. Gaz. Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP.

90-letni starzec wyratował dwóch chłopców
WILNO. — W zaścianku Bychniewo gm. krañiñskiej podczas kąpieli w jeziorze Trymania począł tonąć 17-letni Szczepan Polinowicz. Na pomoc rzucił się 14-letni Władysław Micienia, lecz będąc słabszy fizycznie nie mógł

wydobyć na brzeg tonącego kolegi. W między czasie przechodził brzegiem jeziora 90-letni Adam Łubnisi, który wskoczył do wody i wydobył tonącego Polinowicza i napór przytomnego Micienia.

Wypadek na Dźwinie
WILNO. — W ub. sobotę na rzece Dźwinie zwrwała się duża burza. Silny wicher porwał dwie łodzie rybackie i rzucił nimi o brzeg. Jedną z łodzi, w której znajdował się szpil Piotr Andrzejewicz i Bolesław Kryński zapędzona została wicher aż na teren sawiec

Zagadkowy wypadek z dziećmi
WILNO. — Wczoraj w dzień przy zbiegu ulic Zawalnej i W. Pohulanicki policjant znalazł dwóch chłopców w wieku 6 i 8 lat, którzy zdradali objawy silnego zatrucia.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej
W SPRAWIE UDZIELENIA ZEZWOLEŃ NA PRZYCHÓZ TOWARÓW REGULAMENTOWANYCH Z KONTYNGENTÓW NA IV IVY KWARTAŁ 1932 ROKU
Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, podaje, do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przychóz towarów reglamentowanych z kontyngentów na 4-ty kwartał 1932 r. (dawne listy towarów zakazanych do przywozu — D. U. R. P. Nr. 15 z r. 1928, poz. 113) należy składać do Izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacji i związków gospodarczych — najpóźniej do dnia 22 września r.b. Zaprotestowania, zgłoszone po tym terminie będą uwzględniane tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zadowoleniu podziale kontyngentów.

Równocześnie Izba komunikuje, że z dniem 5 sierpnia r.b. podwyższone zostały opłaty manipulacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu od zaświadczeń na prawo przywozu towarów reglamentowanych z dotychczasowej wysokości 60 proc. (promie) do 1 proc. wartości krajowej towaru, według cen ustalonych przez Ministerstwo. Opłata minimalna wynosi nadal zł. 1 (jeden).

450 H. P.
sily wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

lidzka
— OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA SŁOBUDKA FUNDUJE SZTANDAR.
Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Straży Pożarnej na Słobudzie wysunęto wniosek (p. Czapa), o powzięcie starań w celu ufundowania sztandaru. Jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę, mianowicie dnia 4 bm, odbędzie się uliczna zbiórka na ten cel. Pierwszym ofiarodawcą jest p. Maślan ko Eugenjusz, zobowiązując się przynieść jeszcze zapłaćć sumę zł. 80 na fundusz sztandaru. Szlachetny ten czyn p. Maślanko winien być przykładem dla innych. — Szätzmy, że ofiarne społeczeństwo lidzkie pośpieszy do szeregów fundatorów sztandaru Słobudzkiej Straży Pożarnej.
— DRUGI KURS OBRONY PRZECIWIW GAZOWEJ. W dniu 31 sierpnia został zakończony II kurs, który zakończył się egzaminami pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego i pp. dr. Węgrzynowicza, prof. Rutkowskiego, instruktora Okręgowego Straży Pożarnej Paska, por. Barona i Stasiewicza. Do egzaminu zgłoszilo się 53 uczestników, z których zdało 48, a 5-ciu odrzeczono. Nawiasem mówiąc, egzamin wypadł bardzo dobrze; jest to z jednej strony świadcwstwem ruchliwości Powiatowego Komitetu i Sekretariatu LOPP, oraz dużego zrozumienia społeczeństwa lidzkiego, które na wypadek wojny może być przygotowane do obrony państwa.
SKUP PŁOTNA PRZECIW BAZAR NOWOGRODZKI. W dniu 2 bm. Bazar Nowogrodzki zakupił w Lidzie około 4000 m. płotna lnianego, placąc za metr od 55 gr. do 1 zł. Według zaciągniętej informacji,

zakup płótna odbył się tym razem znacznie słabiej, a to z powodu nieogłoszenia ludności wiejskiej skupu przez ministerstwo...

grodzieńska

— SP. MIECZYSLAW LUDOMIR SKIRGIEŁŁO. Zmarły tragicznie Naczelnik Sądu Grodziekiego w Grodnie, sędzia Mieczysław Ludomir Skirgiełło urodził się w Augustowie dnia 2 marca 1883 r.

— CO GRAJA W KINIE? Od dnia 3 bm. w kinie Edison wyświetlany będzie film pt. „Nasze Bołazki”.

— ZNOWU POTAJEMNA GORZELNIA. W dniu 2 bm. patrol policyjny z posterunku PP. Sobotniki, kontrolując rejon, natknął się na tajną gorzelnię we wsi Jakunie gm. Juraciskiej pow. wolożyńskiego.

— KRADZIEŻ. W dniu 1 września br. na szkodę Kursewicz Wiktora, zamieszkałego w zajełcu Truszki, gm. lipiskiej, z niezamkniętej stodółki skradziono dwa weże do chomontów wartości 10 zł., podrośnięte wartości 10 zł., oraz materiał na drewniane brzozy. Poszkodowany o kradzież tę podejrzewa swego sąsiada Kursewicza Wiktora.

— PRZYGDODNY PTASZEK. W dniu 2 września p. Rosiak Józef, chwilowo zamieszkały w Lidzie przy ulicy 3-go Maja Nr. 41, zapoznał się z uroczą brunetką Kliniewiczówną Heleną, zamieszkałą w Lidzie przy ulicy Szeptyckiego Nr. 20, z którą udał się do jej mieszkania pod pretekstem zrobienia jej portretu (gdzie był agentem firmy portretowej).

— RABUNEK CZY SYMULACJA? — Mieszkaniec wsi Rembaksowiczyszczyna gminy iwiejskiej, niejaki Mieszczanin Konstancy, zameldował na posterunku PP. w Iwju, że dnia 2 bm. około godz. 10 napadnięty został przez nieznaną mu dwóch osobników, którzy mieli mu zrabować z kieszeni ubrania 13 dolarów i 90 złotych, oraz z wozu 15 kilo słoniny.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

— KRWAWA BÓJKA NA ULICY SZKOLNEJ. Onegdaj na ulicy Szkolnej miała miejsce krwawa bójka, wynikła pomiędzy przybyłą z Kulbak Rocha Rejzją i nieznanym jej żydkiem, zakończona ciężkim poranieniem, wskutek zadania jej czterech cieżkich ran. W stanie zagrożającym życiu przewieziono Kulbakową do szpitala.

mogą być wystawiane wyłącznie towary krajowe. Konkurs rozpocznie się dnia 5 bm. o godz. 18 i trwać będzie do dnia 8 bm.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

— WKS - 76 p. p. — Makabi 4:2. Na stadionie OK. III odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej między miejscowymi drużynami WKS. 76 p. p. i Makabi zakończone zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:2.

— Ze sportu. — We wtorki i piątki od godz. 16.30 do 18.00 Komenda Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przeprowadza na boisku OK. III ul. Bema 9 treningi oraz próby przy zdobyciu państwowej odznaki sportowej, przez wszystkich chętnych sportsmenów i sportsmienki grodzieńskie.

PAT I PATACHON jako WYNALEZCY PROCHU. Sensacja dla miłośników sportu!!!

„HELIOS” Dźwiękowe Kino. Dźwiękowe kino HOLLYWOOD.

W cieniu drapaczy chmur. Wspaniała gra, oryginalna wystawa, ciekawy scenariusz.

„PAN” Dźwiękowe kino. Nasz repertuar sezonowy składa się z najlepszych dźwiękowców.

stoniska nowogrodzka. Remont czy ruina teatru miejskiego.

Posady. OSOBA INTELIGENTNA w średnim wieku poszukuje jakiegobądź.

Drzewo opałowe, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski.

Lokale. UWAGZE: Szkół, internatów, Magazyńców, pracowni i t. p.

Lekcje. DO KOMPLETU prowadzonego według wymagań.

Radjo wileńskie. PONIEDZIAŁEK 5 WRZEŚNIA.

Maison de famille. avec leçons de français.

Racjonalnie Ulokowana Gotówka. w dobre kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIĘNSKIEGO.

Kupno i Sprzedaż. Fortepian krótki w dobrym stanie do wynajęcia.

Lekarze. Dr. Ginsberg. Choroby skóry, weneryczne moczopłucno.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA”. Na otwarcie sezonu!

ZORADZIECKIE ŚWIATŁA. W rol. g. L. Wolheim, R. Armstrong i J. Arthur.

KINO „PALACE”. Monumentalny! Arcyświetny film p. t. „Bitwa nad Sommą”.

KINO DZWIĘKOWE „ŚWIATOWID”. GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6.15, 8, 10. Wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLON”. Damińsk 25.

KINO „BITWA NAD SOMMĄ”. Powiększona Orkiestra.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Stowarzyszenie”.

HERMAN ZANDON 11) KLUCZ DO ZAGADKI

— To dziwne. — Pan zadzwonił przecież i ja otworzyłem panu drzwi... Pan powiedział, że zapomniał wziąć klucza...

Elżbieta chciała odpowiedzieć, ale spotkała badawcze spojrzenie stojącego za fotelem męża kamerdynera, zacisnęła więc usta, nie chcąc dawać przy służącym wyjaśnień. Wkrótce oboje wstali od stołu i przeszli do biblioteki.

— To było wczoraj, mój przyjacielu! A dzisiaj nie wychodziłem, — wyjaśnił cierpliwie Teodor Chadmor.

— Ciekawa jestem, co się stało z Donaldem? — zauważyła zamyślona Elżbieta.

— Tak, miał w banku koło tysiąca funtów. Pewnie już nic z nich nie zostało.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— No, więc, cóż stąd? — Teodor nie miał pojęcia o wróżbach. Do manji żony odnosił się ironicznie.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.

— Ze w domu ktoś jest... obcy? — Głupstwo! Jaką drogą mogłyby ktoś obcy dostać się do domu?

— Nie mogę się uspokoić... Zdaje mi się, że musi się stać coś strasznego! — Nonsense! Jesteś zbyt zabobonna, — roześmiał się Teodor, ale śmiech jego zabrzmiał fałszywie.

— Tak, ja wiem... Trzeba będzie powiedzieć... po tem, jak... Słowa przeszły w niedosłyszalny prawie szep. Teodor rozparł się w wygodnym fotelu i wziął gazetę.

— Nie myślę, że co? — zapytał niecierpliwie.